

C Z Ę Ś Ć I

**SOCJALNE BARIERY
TRANSFORMACJI**

Polacy '90 : konflikty i zmiana (raport z badań empirycznych).
Red. W. Adamski. Wydawn. IFIS PAN. Warszawa 1991

Edmund Wnuk-Lipiński

DEPRYWACJE SPOŁECZNE A KONFLIKTY INTERESÓW I WARTOŚCI

1. Sformułowanie problemu badawczego

Podstawową tezę mojego opracowania można by ująć w ten sposób: *pojawię się "Solidarność" doprowadziło do instytucjonalizacji i, co może nawet ważniejsze – do legitymizacji konfliktu społecznego; "Solidarność" stworzyła zinstytucjonalizowany kanał artykulacji roszczeń i płaszczyzn integracji protestu społecznego. Pierwsza faza otwartego konfliktu (1980 – 1981) była zdominowana sprzecznością aksjologiczną pomiędzy systemem komunistycznym, a siłami będącymi wobec tego systemu w opozycji i zjednoczonymi w "Solidarność". Wprowadzenie stanu wojennego zamroziło konflikt, ale go nie usunęło. Druga faza konfliktu, której początek przypada w przybliżeniu na połowę 1989 r. (wybory do Parlamentu) i która trwa do dnia dzisiejszego, charakteryzuje się stopniowym zanikiem konfliktu wartości; na jego miejscu pojawia się nie mniej intensywny konflikt interesów różnych grup społecznych.*

Teza ta wymaga, rzecz jasna, rozwinięcia. Przedtem jednak konieczne wydaje się wyjaśnienie znaczenia kluczowych dla dalszej analizy pojęć, a mianowicie: *wartości, interesów i potrzeb.*

Wartości są tutaj rozumiane jako ugruntowane w tradycji kulturowej pożądane stany bytu społecznego jednostek, grup i całych społeczności. Przykładowo wymienić można takie wartości, jak *wolność, równość, niepodległość, podmiotowość, godność, tolerancja, uczciwość etc.* Wartości, jeśli są silnie ugruntowane w tradycji kulturowej, pełnią zarazem funkcje normatywne, które mogą regulować stosunki raczej na poziomie makrosocjalnym niż mikrosocjalnym; raczej w obrębie narodowego kręgu kulturowego, niż na poziomie struktur partykularnych, pojawiających się w ramach wspólnoty narodowej. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż wartości przede wszystkim regulują postawy społeczne, a w mniejszym stopniu – zachowania.

Zachowania bowiem kształtowane są przede wszystkim przez *interesy*. Interesy, podobnie jak wartości, są w socjologii definiowane w rozmaity sposób (por. J. Drążkiewicz, 1982). Tutaj przez interesy rozumie się takie pożądane usytuowanie grupy, które umożliwia jej członkom pełniejsze zaspokajanie indywidualnych i rodzinnych *potrzeb*. Interesy najczęściej definiowane są w kategoriach ekonomicznych, ale przecież można łatwo wskazać i takie interesy, które nie mają bezpośrednio charakteru ekonomicznego (np. interesy związane z zachowaniem społecznego *status quo*, w którym dana grupa cieszy się uprzywilejowaną pozycją, czy interesy związane z bezpieczeństwem publicznym, pozwalającym zachować stan posiadania).

O ile interesy można odnosić w zasadzie do grup społecznych (a zwłaszcza do grup o charakterze klasowym), to *potrzeby* odnoszą się przede wszystkim do jednostek i gospodarstw domowych i oznaczają indywidualne lub rodzinne definicje takich stanów,

których osiągnięcie jest korzystniejsze niż ich zaniechanie. Potrzeby można więc uznać za podstawowy czynnik wyznaczający indywidualne dążenia i zachowania. Nie jest to, oczywiście, czynnik jedyny, bowiem ludzkie dążenia i zachowania kształtują się także pod bezpośrednim wpływem wartości, interesów, emocji i wielu innych czynników, których analiza wykraczała poza ramy niniejszego szkicu. Socjologowie zwracali uwagę na różne aspekty tego zjawiska i poddawali je różnym interpretacjom (por. np. A. Rychard, 1987; J. Koralewicz i E. Wnuk-Lipiński, 1987; L. Kolarska-Bobińska i A. Rychard, 1990; J. Tarkowski, 1989; M. Ziółkowski, 1989; M. Marody, 1986; J. Staniszkis, 1989; J. Kurczewski, 1987; W. Adamski i inni, 1989; W. Narojek, 1985).

Jest kilka argumentów przemawiających na rzecz tezy, iż dopóki siły komunistyczne sprawowały monopol władzy konflikt społeczny był zdominowany przez sprzeczność wartości.

Po pierwsze – podziały konfliktowe nie pokryły się z podziałami strukturalnymi; po jednej stronie konfliktu znalazły się razem grupy, dla których trudno ustalić wspólnotę interesów, a łatwiej – wskazać pewną sprzeczność interesów, ale zarazem wspólnotę wartości (np. chłopci i inteligencja, robotnicy wykwalifikowani i młodzi, bezpartyjni inżynierowie, czy drobni właściciele oraz nauczyciele i lekarze); po drugiej stronie konfliktu znalazły się natomiast komunistyczne struktury władzy, które obok wspólnoty interesów spajała także wspólnota wartości, odmiennych jednak, a często – sprzecznych z wartościami stanowiącymi płaszczyznę integracji drugiej strony konfliktu.

Po drugie – w tej fazie konfliktu miała przede wszystkim miejsce walka na symbole i o symbole (zjawisko, które J. Staniszkis nazwała "symbolicznym politykowaniem"). Takie wartości jak *wolność*, *demokracja*, *niepodległość*, *rządy prawa* stały się podstawowymi kategoriami ekspresji postaw negacji systemu komunistycznego i zepchnęły na drugi plan interesy ekonomiczne różnych grup, przez ów system ukształtowane (por. W. Narojek, 1985).

Po trzecie – pewne grupy zawodowe – w imię wartości wspólnotowych – ograniczały wówczas swoje interesy grupowe. Ilustracją tej tezy mogą być strajki solidarnościowe grup silniejszych politycznie (np. robotników wielkoprzemysłowych) w imię polepszenia sytuacji grup słabszych (lekarzy, emerytów itp.). Właśnie dlatego, że w początkach istnienia "Solidarności" wartości zdominowały interesy grupowe nie udało się ówczesnej władzy rozładować konfliktu poprzez "kupowanie" spokoju społecznego za cenę zwiększania przywilejów silnych branż. A przecież wcześniej, w latach siedemdziesiątych, właśnie ten sposób rozładowywania napięć społecznych okazywał się skutecznym.

Sprzeczność w sferze aksjologicznej sprawiła, że konflikt nabrał charakteru globalnego, a jego kumulacja nastąpiła na osi rządzący – rządzeni, a nie została rozczłonkowana na serię konfliktów między różnymi grupami interesów, dla których struktury władzy mogłyby pełnić funkcję mediatora. Zresztą poprzedni system nie sprzyjał ujawnianiu się i instytucjonalizacji interesów grupowych, co oczywiście nie oznacza, że interesy takie (i sposoby ich realizacji) nie istniały. Jednak formalne instytucje gospodarcze, polityczne i społeczne nie tworzyły się na bazie spontanicznej artykulacji interesów grupowych, lecz były kreowane odgórnie, przede wszystkim w celu maksymalizacji kontroli w jednym centrum dyspozycyjnym. Dlatego też nie mogły one być skutecznym *medium* artykulacji i zaspokajania interesów grupowych, które często

bywały realizowane poza siecią formalnych instytucji, a nierzadko – wbrew nim. Istnienie tzw. "drugiego obiegu" w ekonomii jest dobrym wskaźnikiem tego zjawiska.

Etatystyczna i scentralizowana gospodarka komunistyczna doprowadziła do atrofii struktury klasowej (w Weberowskim tego słowa rozumieniu). W konsekwencji, zamazaniu uległy interesy klasowe, a na ich miejscu pojawiły się różnorodne interesy grupowe; były to po części interesy integralnie powiązane z systemem (np. przywileje branżowe, pewność zatrudnienia), a po części – interesy wynikające z niewydolności systemu (np. dostęp do deficytowych dóbr i usług, czy zajmowanie uprzywilejowanej pozycji w scentralizowanym systemie dystrybucji środków) i wreszcie – interesy "żerujące" na systemie (np. interesy drobnych właścicieli powiązanych z nomenklaturą partyjną, i mających dzięki temu pozycję monopolisty na lokalnych rynkach, czy interesy "powracających zza granicy", przechwytyjących część dotacji państwa do deficytowych dóbr i usług). Wszystkie te interesy charakteryzowały się nie tylko tym, że były na ogół niejawne, ale także tym, że nie były legitymizowane ani w sensie formalnym, ani też w sensie społecznym. Dlatego też nie mogły one ukształtować struktur o charakterze klasowym, ani tym bardziej – nie mogły stanowić płaszczyzny integracji protestu przeciwko systemowi, który owe interesy wykreował.

Z tych wszystkich powodów pierwsza faza konfliktu obejmowała przede wszystkim przestrzeń aksjologiczną. Z kolei konflikt wartości był nierozwiązywalny w ramach dawnego systemu. Złożyły się na to dwa powody.

Po pierwsze – nastąpiło zakwestionowanie, a później – odrzucenie przez większość społeczeństwa aksjologicznych podstaw starego systemu. Poprzedni system nie był w stanie – pod groźbą utraty tożsamości – przekształcić owego narastającego konfliktu wartości w dynamikę społeczną. Z jednej bowiem strony, kontrolowana dynamika społeczna oznaczałaby, że społeczeństwo przyjmuje wartości komunistyczne (co zresztą po części się stało), z drugiej zaś strony autentyczna dynamika społeczna spowodowałaby destabilizację i w konsekwencji – destrukcję starego systemu.

Nie oznacza to, że w ustroju komunistycznym nie istniały interesy. Nie mogły być jednak podstawą instytucjonalizacji sił społecznych i czynnikiem strukturotwórczym i dlatego wyrodziły się postawy roszczeniowe wobec jedynego dystrybutora dóbr i usług.

Po drugie – wszystko to działo się w warunkach ostrego deficytu legitymizacyjnego całego systemu (spowodowanego konfliktem wartości). W sferze postaw system był kontestowany, lecz w sferze zachowań – istniało przyzwolenie wystarczające, aby system funkcjonował. Jak już wcześniej sygnalizowałem, postawy są przede wszystkim determinowane wartościami, zaś zachowania – interesami. Dlatego socjologowie obserwowali wówczas tak znaczny rozdźwięk między zachowaniami a postawami (por. A. Rychard, 1987).

Zlikwidowanie politycznej struktury ustroju komunistycznego usunęło ów podstawowy konflikt wartości, a na plan pierwszy wysunął się konflikt interesów. Równocześnie jednak pozostały w świadomości społecznej stare definicje interesów grupowych, ukształtowane nie tylko przez stare struktury polityczne i właściwy mu system indoktrynacji ideologicznej, ale także – przez trwałość struktury społecznej i gospodarczej odziedziczonej po komunizmie. W tym okresie dramatycznych przeobrażeń społecznych ujawniają się również nowe konflikty wartości (np. na tle aborcji). Wszelako tym, co je wyróżnia jest fakt, iż nie zagrażają już one normalnym podstawom nowego ładu.

2. Dynamika nierówności dochodowych

Zgodnie z teorią M.Webera należałoby oczekiwać, że wprowadzenie gospodarki rynkowej zainicjuje nowe procesy strukturotwórcze, które nie mogły zachodzić w etatystycznej gospodarce komunistycznej. Analiza dynamiki nierówności dochodowych nie odpowie na to ogólne pytanie, ale powinna stanowić dogodny punkt wyjścia do identyfikacji tych grup czy kategorii społecznych, których interesy ekonomiczne szczególnie ucierpiały w wyniku zmian modelu gospodarczego, a także tych kategorii, których interesom owe zmiany sprzyjają. Powstaje jednak kwestia, jakie mianowicie grupy należałoby wziąć pod uwagę, aby podjąć próbę odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie. Wielu socjologów zgodnych jest co do tego, że grupami, które stosunkowo najlepiej odzwierciedlają strukturę społeczną zarówno w gospodarce rynkowej, jak i w gospodarce nierynkowej są kategorie społeczno-zawodowe (por. np. M. Kohn i M. Słomczyński, 1990; B. Mach i W. Wesołowski, 1982). Argumentuje się bowiem, że struktura o charakterze klasowym jest silnie uzależniona od stopnia urynkowania gospodarki i stosunków własności panujących w tej gospodarce, co w konsekwencji utrudnia (jeśli nie uniemożliwia) porównanie struktury społeczeństw rynkowych i nierynkowych. Tymczasem struktura zawodowa jest z tego punktu widzenia dogodniejsza, bowiem w mniejszym stopniu zależy ona od typu systemu społeczno-gospodarczego, a zarazem w dostatecznie silnym stopniu odzwierciedla stratyfikację społeczną, czy – innymi słowy – strukturę *quasi*-klasową.

Jeśli zgodzimy się z twierdzeniem, że mamy w Polsce do czynienia z przełomem ustrojowym, to – z analitycznego punktu widzenia – porównujemy w istocie dwa jakościowo różne typy systemów politycznych. Jest to kolejny argument za tym, aby dynamikę nierówności dochodowych analizować w ramach struktury społeczno-zawodowej. Badania z serii "Polacy" umożliwiają tak pomyślane porównania sytuacji sprzed przełomu i po przełomie ustrojowym (tablica 1 oraz tablica 2).

Tablica 1

Udział procentowy wybranych grup zawodowych w dolnej (poniżej 50 % średniej) i górnej (powyżej 150 % średniej) ćwiartce rozkładu dochodów miesięcznych na osobę w latach 1982 – 1990.

Wybrane kategorie zawodowe	Niskie dochody			Wysokie dochody		
	1982	1988	1990	1982	1988	1990
Specjaliści	0,6	10,7	2,1	21,6	27,7	35,0
Umysłowi średniego szczebla	4,3	15,1	4,6	8,5	18,7	20,9
Robotnicy wykwalifikowani	9,0	23,5	21,9	8,1	10,1	12,8
Robotnicy niewykwalifikowani	9,6	31,7	15,4	6,3	2,9	6,5
Rolnicy	12,8	40,2	39,1	15,3	11,6	3,7
Właściciele	1,6	10,1	7,1	31,1	30,4	37,5

Tablica 2

Wybrane wskaźniki dochodowe w różnych kategoriach zawodowych respondentów w 1988 i 1990 r.

Kategorie zawodowe respondentów	Rok	A	B	C	D	regresja *	
						(β)	% wyjaśnionej wariacji
Ogółem próba	1988 1990	15 614 534 097	100,0 100,0	143,2 184,8	78,0 87,2	.835	35,1
specjaliści	1988 1990	19 226 762 636	123,1 142,8	129,8 147,7	74,7 79,9	.520	12,4
umysłowi średniego szczebla	1988 1990	18 333 648 765	117,4 121,5	130,7 155,9	70,1 88,0	.703	32,0
fizyczno – umysłowi	1988 1990	13 879 482 316	88,9 90,3	142,8 181,1	81,9 91,1	.973	34,4
robotnicy wykwalifikowani	1988 1990	14 457 521 621	92,6 97,7	151,2 178,5	85,0 90,6	1.520	71,8
robotnicy nie-wykwalifikowani	1988 1990	14 467 467 525	92,6 87,5	158,0 178,9	88,3 89,4	.965	32,3
rolnicy	1988 1990	17 461 371 159	111,8 69,5	150,7 194,6	83,8 88,7	.209	2,2
właściciele	1988 1990	21 435 999 467	137,3 187,1	112,9 126,4	54,4 64,2	.313	20,4

A – Średni miesięczny dochód na osobę (w złotych). B – Dochód na osobę w % średniego dochodu z próby.

C – Postulowane minimum dochodu w % dochodu deklarowanego. D – % osób odczuwających deprivację dochodowe (dochód deklarowany < dochód postulowany jako minimum).

* – współczynnik regresji obliczano w poszczególnych kategoriach społeczno – zawodowych dla modelu:

$Y = \alpha + \beta X$, gdzie Y – dochody postulowane (w tys. złotych), X – dochody faktyczne (w tys. złotych),

α – wartość stała, β – współczynnik regresji. Dla 1990 r.: V Cramera=0.25, chi-kwadrat = 326.08, df=27.

Z danych zamieszczonych w tablicach 1 i 2 wynikają następujące wnioski w odniesieniu do dynamiki dochodów (w przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwie domowym):

a) Wśród *specjalistów*, którzy w przybliżeniu odpowiadają potocznej kategorii inteligencji, do 1988 r. obserwowano dwa zjawiska: (1) rozwarstwienie dochodowe (o

czym świadczył wzrost względnej liczby inteligentów w najniższej i najwyższej grupie dochodowej) oraz (2) oznaki pauperyzacji tej grupy (o czym z kolei świadczył fakt, iż odsetek inteligentów w najniższej kategorii dochodowej rósł znacznie szybciej niż ich udział w kategorii najwyższej). Po uformowaniu rządu niekomunistycznego procesy dramatycznej obniżki standardu życia inteligencji zostały wyraźnie zahamowane, a jeszcze wyraźniejszy był przyrost liczby inteligentów lokujących się w najwyższym przedziale dochodów. Zarazem relatywnie średni dochód w tej kategorii zawodowej wyraźnie wzrósł w porównaniu z 1988 rokiem i przekroczył 140 % średniego dochodu całej przebadanej populacji. Pod względem wysokości tego wskaźnika dochodowego *specjaliści* ustępują jedynie *prywatnym właścicielom*. Mimo tak znacznej poprawy sytuacji dochodowej – w porównaniu z innymi kategoriami społeczno-zawodowymi – poziom depriwacji dochodowych inteligencji (mierzonej relacją dochodu deklarowanego do dochodu postulowanego jako minimum) wykazał tendencję rosnącą. Owe na pozór paradoksalne ustalenie bierze się stąd, że poziom dochodów postulowanych jako minimum jest – w całej przebadanej populacji – silnie skorelowany z poziomem dochodów deklarowanych ($r=0.59$), co oznacza, że rolę punktu odniesienia przy definiowaniu minimalnych potrzeb dochodowych gospodarstwa domowego pełni generalnie nie tyle sytuacja finansowa gospodarstwa domowego w przeszłości, ile – poziom aktualnie osiągniętych dochodów; im wyższe dochody – tym wyższy próg dochodów definiowanych jako minimum niezbędne dla normalnego funkcjonowania gospodarstwa domowego. Rachunek regresji, wykonany dla tej kategorii społeczno – zawodowej wykazuje, że przyrost dochodów o 100 tys. złotych powoduje wzrost dochodów uznanych za minimalne średnio o 52 tys. złotych (% wyjaśnionej wariancji = 12,4).

b) Wśród *pracowników umysłowych średniego szczebla* najistotniejsze zmiany w rozkładzie dochodów zaszły już przed objęciem władzy przez "Solidarność"; nastąpiło tu znaczne rozwarstwienie dochodowe. Lata 1988 – 1990 przyniosły w tym względzie dość wyraźną poprawę sytuacji dochodowej tej kategorii, bowiem liczba osób lokujących się w najniższej kategorii dochodowej wyraźnie spadła. Mimo to skala depriwacji dochodowych wzrosła (o czym świadczą wskaźniki z tablicy 2.). W tej kategorii wzrost dochodów o 100 tys. złotych powoduje wzrost dochodów postulowanych jako minimum średnio o 70,3 tys.

c) *Pracownicy fizyczno-umysłowi* są szczególną i najmniej jednorodną wewnątrznie, kategorią zawodową. Zaliczają się tu m.in. kierowcy, sprzedawcy, listonosze etc.

Jest to, obok rolników indywidualnych i robotników niewykwalifikowanych, kategoria o najniższym obecnie średnim dochodzie i, co zrozumiałe, tu właśnie pojawił się bardzo znaczący wzrost natężenia depriwacji dochodowych (w 1988r. dochody definiowane jako minimalne wynosiły w tej grupie 143 % średniego dochodu w całej próbie, zaś w 1990r. sięgnęły aż 181 % dochodu średniego). Wzrost dochodów faktycznych o 100 tys. wiąże się ze średnim wzrostem dochodów postulowanych o 97,3 tys.

d) Wśród *robotników wykwalifikowanych* obserwuje się symptomy zahamowania pauperyzacji. Jednocześnie jednak rozwarstwienie dochodowe, które nastąpiło w latach osiemdziesiątych utrzymuje się; o ile w 1982 r. w najniższej i najwyższej grupie dochodowej lokowało się łącznie 17% robotników wykwalifikowanych, to w latach 1988 i 1990 już 34% . Jak wynika z tablicy 2 relacja średniego dochodu na głowę do średniego dochodu w całej przebadanej populacji nieco się poprawiła w latach 1988 – 1990 (od 93% do 98%), ale mimo to luka pomiędzy dochodem faktycznym a

definiowanym jako minimum zwiększyła się znacznie (ze 151 % w 1988 r. do 178 % w 1990 r.), a deprivacje dochodowe wykazują w tej kategorii tendencję rosnącą. Rachunek regresji wykazuje, że wzrost dochodów o 100 tys. zł powoduje podniesienie prognozy dochodów postulowanych aż o 152 tys. (warto zaznaczyć, iż w tej kategorii dochody faktyczne wyjaśniają aż 72 % wariacji dochodów postulowanych).

e) Wśród robotników niewykwalifikowanych nastąpiło bardzo wyraźne zahamowanie pauperyzacji (o czym świadczy zdecydowany spadek liczby osób lokujących się w najniższym przedziale dochodów), ale średni dochód tej kategorii w relacji do średniego dochodu całej populacji nieco zmniejszył się. Zwiększyła się natomiast – podobnie jak wśród robotników wykwalifikowanych – luka pomiędzy faktycznymi dochodami, a dochodami uznanymi za minimalne. Liczba osób odczuwających deprivacje dochodowe praktycznie nie uległa zmianie i nadal jest bardzo wysoka. Z równania regresji wynika, że wzrost dochodów faktycznych o 100 tys. złotych wiąże się ze wzrostem dochodów postulowanych średnio o 96,5 tys. złotych, aczkolwiek tutaj związek między dochodami faktycznymi a postulowanymi nie jest już tak ścisły jak wśród robotników wykwalifikowanych (% wyjaśnionej wariacji=32,3).

Z danych wynika, że w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej znajdują się *rolnicy indywidualni*. Przede wszystkim liczba osób lokujących się w najniższym przedziale dochodów nie uległa – od 1988 r. – istotnym zmianom, spadła zaś (w tym samym okresie) względna liczba osób w najwyższym przedziale dochodów. Zarazem średni dochód w tej kategorii społeczno-zawodowej, wynoszący jeszcze w 1988 r. 112 % średniego dochodu w całej próbie, w 1990 r. spadł do poziomu 70 % . Tak więc pauperyzacja rolników indywidualnych znacznie się pogłębiła, zaś luka pomiędzy dochodami faktycznymi a postulowanymi wzrosła ze 151 % do 195 % , co jest dość dobrą ilustracją wzrostu siły odczuwanych deprivacji dochodowych (choć liczba osób odczuwających te deprivacje wzrosła tylko nieznacznie, gdyż już przedtem była ona bardzo wysoka). W tej kategorii – jak wynika z rachunku regresji – związek pomiędzy dochodami faktycznymi a deklarowanymi jako minimum jest zdecydowanie najłuzzijszy, bowiem jedynie 2 % wariacji dochodów postulowanych jest wyjaśnione przez wysokość dochodów faktycznych.

Najkorzystniejsze zmiany w sferze dochodów odnotowano w kategorii *prywatnych właścicieli*. Tutaj bowiem nastąpił najwyższy przyrost liczby osób o wysokich dochodach, a rozwarstwienie dochodowe zwiększyło się właśnie dzięki przesunięciu znacznej liczby właścicieli z niższych kategorii dochodów do kategorii najwyższej (o ile w 1988 r. w skrajnych grupach dochodowych znajdowało się łącznie 40 % właścicieli, to w 1990 r. odsetek ten wyniósł 45 %). Średni dochód właścicieli stanowi niemal dwukrotność średniego dochodu z całej próby, a mimo to również i w tej kategorii nastąpiło pogłębienie się deprivacji dochodowych. Ich natężenie (mierzone rozmiarami luki pomiędzy dochodami postulowanymi a faktycznymi), jak i zakres (mierzony liczbą osób definiujących dochody minimalne powyżej dochodów faktycznych), są wprawdzie najniższe w porównaniu z innymi kategoriami społeczno-zawodowymi, ale mimo to nie są małe. Wśród właścicieli każdy wzrost dochodów o 100 tys. złotych powoduje wzrost dochodów postulowanych jako minimum – średnio o 31,3 tys. złotych.

Z analizowanych tutaj danych płynie ogólny wniosek, że transformacja ustrojowa najsilniej zagraża interesom ekonomicznym trzech następujących kategorii: rolników

indywidualnych, robotników niewykwalifikowanych i – słabiej – robotników wykwalifikowanych.

Wniosek ten jest zresztą zbieżny ze społeczną mapą protestów przeciwko polityce ekonomicznej obu ekip rządów Solidarnościowych. Jeśli naruszanie interesów ekonomicznych tych grup będzie trwało nadal, to można oczekiwać z tej właśnie strony kumulacji konfliktu społecznego, zaś niekontrolowany przebieg takiego konfliktu zagrozić może stabilności całego układu politycznego, wyłonionego po wyborach w 1989 r. Wydaje się, że wymienione grupy społeczne, a także tzw. "pracownicy fizyczno–umysłowi" (kierowcy, sprzedawcy etc.), już w najbliższych wyborach parlamentarnych mogą zakwestionować nie tylko tę frakcję "Solidarności", która formuje aktualną ekipę rządzącą, ale nawet cały układ sił o rodowodzie solidarnościowym. Bardzo prawdopodobna zdaje się możliwość, iż w obronie swych interesów ekonomicznych te właśnie grupy skłaniać się będą do oddania głosów na siły spoza szerokiego obozu "Solidarności" – nawet jeśli miałyby to być siły wyłonione *ad hoc*, w trakcie kampanii wyborczej; jest mało jednak prawdopodobne (choć niewykluczone), aby rolę takiej alternatywy politycznej mogły spełnić siły jawnie post–komunistyczne.

3. Interesy i potrzeby w warunkach przełomu ustrojowego

Można hipotetycznie zakładać, iż przełom ustrojowy jest przez jednostki obserwowany i doświadczany na trzech poziomach: na poziomie osiągania wartości, realizowania *interesów* oraz zaspokajania *potrzeb*. Zwróćmy uwagę, że zarówno osiąganie wartości, jak realizowanie interesów, czy satysfakcja potrzeb zawiera w sobie składnik subiektywnej oceny.

Przełom ustrojowy w wymiarze wartości może, obiektywnie, rozszerzyć możliwości osiągania jednych wartości (np. *wolności*), a zarazem – zawęzić możliwości osiągania innych wartości (np. *równości*). Owe obiektywne zmiany w możliwościach osiągania rozmaitych wartości są jakoś powiązane z ich subiektywną oceną, ale nie muszą być (i najczęściej – nie są) identyczne. Na przykład dla osoby, która w hierarchii wartości wyżej lokuje wolność niż równość przełom ustrojowy doświadczany jest jako istotne poszerzenie możliwości osiągania istotnych wartości, bowiem ograniczenie równości (jako mniej ważnej wartości) nie jest doświadczane i oceniane jako istotne. Z kolei dla osoby, która w hierarchii wartości wyżej lokuje równość niż wolność, ograniczenie równości może być doświadczane i oceniane jako istotne zawężenie szans osiągnięcia ważnych wartości, a zwiększenie wolności nie musi tego ograniczenia rekompensować.

Jednostkowe systemy wartości są oczywiście zmienne (w pewnych granicach) i ulegają ewolucji w trakcie nabywania przez jednostki nowych doświadczeń społecznych. Niemniej jednak stanowią one podstawowy punkt odniesienia przy formułowaniu globalnych ocen rzeczywistości społecznej i kształtowaniu indywidualnych postaw wobec tej rzeczywistości.

Doświadczenia w realizacji interesu grupowego, a nawet same definicje interesu grupowego stają się – po przełomie ustrojowym – mało użyteczne lub wręcz bezużyteczne, wobec rozkładu dawnych struktur społecznych i instytucjonalnych (wraz z rozpoznanymi sposobami ich funkcjonowania) i wobec pojawiania się na ich miejscu struktur nowych, funkcjonujących zgodnie z inną logiką. Z taką właśnie przełomową sytuacją mamy

obecnie do czynienia; struktury społeczne i instytucjonalne ukształtowane przez mechanizm centralnego planowania ustępują pola strukturom wyrastającym na podstawie gry wolnorynkowej. Oznacza to, że realizacja interesów grupowych ukształtowanych w poprzednim systemie w nowych warunkach napotyka na rosnące bariery. W tym kontekście przed grupami interesu stoją przynajmniej trzy alternatywne rozwiązania:

a) utrzymywanie dotychczasowej definicji interesu grupowego i dążenie do utrzymywania dawnych struktur społecznych i instytucjonalnych sprzyjających realizacji tego interesu;

b) przededefiniowanie interesu grupowego i dążenie do przeorientowania starej grupy interesu na nowe pola ekspansji, otwierane przez nowy system;

c) rozpad grup interesu i ukształtowanie się nowych grup wokół nowych definicji interesów i nowej logiki ich realizacji.

Każde z tych rozwiązań jest w wymiarze grupowym racjonalne, aczkolwiek owocuje zupełnie odmiennymi postawami politycznymi. Pierwszą opcję można by nazwać *konserwatywną*. Zwolennicy tej opcji stanowią naturalną bazę dla tych sił politycznych, które w istocie zmierzają do restauracji dawnego porządku, być może zakamuflowanego nieco odmienną symboliką. Drugą opcję można by określić mianem *przystosowawczej*. Umiejętność przededefiniowania interesu grupowego i znalezienia pola jego realizacji w nowym systemie sprawia, że zwolennicy tej opcji stają się umiarkowanymi zwolennikami nowego ładu ekonomicznego i politycznego, ale zachowanie dawnej struktury grupy interesu sprawia, że nie zamyka się możliwość równie elastycznego przystosowania się do ewentualnych prób restauracji dawnego porządku. Z punktu widzenia zwolenników tej opcji racjonalne jest popieranie sił dominujących aktualnie na scenie politycznej. Jest to, innymi słowy, naturalne zaplecze obozu władzy, jakkolwiek byłaby jej orientacja aksjologiczna.

I wreszcie trzecią opcję można by umownie nazwać *radykałną*. Zwolennicy tej opcji tworzą naturalną bazę społeczną dla tych sił politycznych, które tworzą nowy system ekonomiczny i polityczny.

Wydaje się, iż obecnie w Polsce zmiany są tak świeżej daty, a ich dynamika tak duża, że podział na te opcje jest jeszcze słabo ugruntowany i (w pewnych granicach) – płynny. Niemniej jednak mało ryzykowne jest założenie, że najliczniej reprezentowana jest opcja *przystosowawcza*; opcja *radykałna* jest jeszcze słabo zakorzeniona w nowej strukturze społecznej i instytucjonalnej, bowiem sama ta struktura jest jeszcze słabo wykształcona, zaś opcja *konserwatywna* stanowi rozwiązanie naturalne i niewykłuczone, że coraz bardziej atrakcyjne dla tych wszystkich, których potrzeby jednostkowe i interesy grupowe zostały drastycznie ograniczone przez politykę gospodarczą i którzy zarazem z różnych powodów nie są w stanie posłużyć się opcją *przystosowawczą*, ani tym bardziej – *radykałną* (por. E. Mokrzycki, 1991).

W sytuacji, gdy system blokuje (lub choćby – ogranicza) realizację interesów określonych grup czy warstw społecznych, a zarazem grupy te nie są w stanie posłużyć się opcją *przystosowawczą* lub *radykałną*, wzrasta prawdopodobieństwo zakwestionowania całego systemu (wraz z regułami jego funkcjonowania) i wycofania legitymizacji dla danego systemu władzy. W ugruntowanych demokracjach parlamentarnych wycofanie legitymizacji władzy odbywa się poprzez procedury wyborcze; mamy wówczas do czynienia ze zmianą partii rządzącej. Również i u nas pojawiła się taka możliwość, która

zmniejszyła ryzyko regulacji konfliktu i narastających napięć społecznych poprzez niekontrolowaną rewoltę. Ale ryzyko takie nie jest wykluczone, bowiem instytucje demokratyczne są jeszcze słabe, a same procedury demokratyczne nie zakorzeniły się mocno w doświadczeniu społecznym. Dlatego tak istotne jest obserwowanie wskaźników informujących o stopniu społecznego zalegitymizowania obecnego systemu.

4. Nielegitymizowane przywileje

Jednym ze wskaźników, które w odniesieniu do poprzedniego systemu były interpretowane w kategoriach stopnia legitymizacji społecznej systemu jest odpowiedź na pytanie: "Czy, zdaniem P., są w dzisiejszej Polsce ludzie (lub grupy ludzi), którzy korzystają z różnych udogodnień życiowych, chociaż nie zasługują na to?" Jeśli ocenia się, że system dopuszcza do powstawania i funkcjonowania takich grup, to tym samym definiuje się reguły funkcjonowania takiego systemu jako niesprawiedliwe. W konsekwencji – prawowitość takiego systemu może być (i najczęściej bywa) zakwestionowana przez tych, którzy odpowiadają twierdząco na tak postawione pytanie.

Na wskaźnikową funkcję tego pytania można spojrzeć także z innej strony. Dostrzeganie grup, które cieszą się niezasłużonymi przywilejami można rozumieć jako przyznanie, iż system umożliwia realizację interesów pewnych grup w stopniu przekraczającym ich udział w tworzeniu dobra wspólnego, a zarazem ogranicza realizację interesów innych grup – poniżej ich udziału w tworzeniu owego dobra wspólnego. Jest to więc system do zakwestionowania i z tego punktu widzenia. Warto w tym miejscu przypomnieć (o czym pisałem już wcześniej), iż mamy tu do czynienia z silną interwencją czynników subiektywnych (definicja własnego interesu, definicja prawowitości pewnych przywilejów, mniemanie o interesach innych grup, a nawet – struktury poznawcze wykształcone w toku wieloletniego procesu nabywania doświadczeń społecznych). Zastrzeżenia te nie osłabiają jednak mocy sprawczej czynników subiektywnych, bowiem właśnie te czynniki tworzą fakty społeczne. Dane porównawcze z lat 1988 i 1990 (a więc jakby z dwóch systemów) zawiera tablica 3.

Tablica 3

Postrzeganie grup społecznych, które korzystają z niezasłużonych przywilejów według badań z lat 1988 i 1990 (w %)

Odpowiedzi	1988 N=2349	1990 N=1862
Tak	66,3	63,3
Nie	7,9	8,6
Trudno powiedzieć	25,8	28,1

Jak zatem widać, przełom ustrojowy nie zmienił praktycznie rozmiarów postrzegania grup niezasłużenie uprzywilejowanych. Zarówno w dawnym, jak i w obecnym systemie zbliżony odsetek respondentów dopatruje się funkcjonowania grup

niezasłużenie uprzywilejowanych. To ustalenie można interpretować jako sygnał, że w ocenie części respondentów prawowitość obecnego systemu, mierzona tym szczególnym wskaźnikiem, niewiele różni się w praktyce od prawowitości systemu poprzedniego. Cokolwiek o tym sądzić, wyniki naszych badań rejestrują doniosły fakt społeczny. Może on bowiem sprzyjać zakwestionowaniu legitymizacji obecnego systemu na tej samej zasadzie, która przynajmniej w części posłużyła do zakwestionowania legitymizacji systemu poprzedniego.

W 1988 r. grupy niezasłużenie uprzywilejowane lokowano najczęściej w strukturach władzy; 30 % respondentów określało takie grupy mianem *władza*, 10 % używało takich określeń jak *PZPR*, *partyni*, *związki branżowe*, i także 10 % używało określeń: *wojsko* i *milicja*. Inne określenia pojawiały się znacznie rzadziej: *spekulanci* (8 %), *bogaci* (4 %), *kliki* (4 %), *prywaciarze* (4 %), nazwy różnych grup zawodowych (2 % badanych). Łącznie więc w 1988 r. połowa respondentów utożsamiała grupy niezasłużenie uprzywilejowane z władzą. W 1990 r. odpowiedzi na to samo otwarte pytanie uległy pewnym zmianom. Przede wszystkim zniknęły (co oczywiste) takie nazwy, jak: *PZPR*, *milicja* (w to miejsce nie pojawiła się *policeja*), nie wymieniano też w tym kontekście ani wojska, ani związków branżowych. Natomiast część respondentów (19 %) posługiwała się określeniem *dawna władza*, inna część (6 %) stosowała pojęcie *nowa władza*, zaś 15 % badanych użyło ogólnego określenia *władza*. Pozostałe określenia pojawiały się sporadycznie: *spekulanci* (5 %), nazwy różnych grup zawodowych (4 %), *bogaci* (3 %), *kliki* (2 %).

Jeśli porównamy rok 1988 z 1990 to zwraca przede wszystkim uwagę fakt, iż – mimo rysującej się tendencji spadkowej – nadal grupy, którym się przypisuje nielegitymizowane przywileje sytuowane są głównie w strukturze władzy; w sumie tego typu określeniami posłużyło się w 1990 r. 21 % badanych, a jeśli dodamy do tego określenia typu *dawna władza*, to odsetek ten rośnie aż do 40 %. Zasadniczy wniosek, jaki płynie z tego porównania można sformułować następująco: *mimo przelomu ustrojowego i zasadniczej zmiany w procedurach wyłaniania elit władzy, struktury istniejącej władzy są nadal – w świadomości badanych – głównym źródłem nielegitymizowanych przywilejów.*

Na fakt ten, jak można sądzić, złożyły się przynajmniej trzy przyczyny.

Po pierwsze – przełom ustrojowy był w momencie badania niekompletny; wyłonione w 1989 roku elity przywódcze tylko w części sformowane zostały przez procedury w pełni demokratyczne, a po części sformowały się na podstawie kontraktu "okrągłego stołu". Sądzę, że owe 19 % respondentów postrzegających niezasłużone przywileje *dawnej władzy* interpretowało istniejący w końcu 1990 r. układ polityczny jako sprzyjający zachowaniu istotnych przywilejów przez elity komunistyczne.

Po drugie – dla części społeczeństwa władze o genealogii solidarnościowej nie były wolne od korzystania z niezasłużonych przywilejów.

Trzecim powodem tego zjawiska jest przekonanie, że każda władza korzysta z przywilejów, a jeśli jest to władza, której odmawia się poparcia, to i przywileje władzy – wśród jej przeciwników – są na mocy definicji niezasłużone. Jeśli te interpretacje są trafne, to można oczekiwać, iż wyłonienie struktur władzy w sposób w pełni demokratyczny zredukuje wprawdzie liczbę osób utożsamiających niezasłużone przywileje z władzą, ale nie wyeliminuje jej całkowicie.

Problem ten jest nie tylko interesujący z czysto poznawczego punktu widzenia, lecz także ma istotne znaczenie praktyczne. Bowiern traktowanie struktur władzy jako źródła niezadowolonych przywilejów jest dość mocnym wskaźnikiem kwestionowania prawowitości tych struktur, a tym samym stanowi potencjalne źródło destabilizacji całego układu politycznego. Dlatego interesujące jest przesledzenie zasięgu takich postaw w różnych kategoriach społecznych respondentów (por. tablice 4 i 5).

Tablica 4

Postrzeganie władzy jako grupy niezadowolonej uprzywilejowanej w różnych kategoriach respondentów (1990 r. - w %)

Kategorie respondentów	Władza				
	N	razem	stara	nowa	ogólnie
Ogółem	1860	40,5	19,4	6,3	14,8
wiek:					
do 29 lat	430	30,0	16,5	4,0	9,5
30-39	287	42,8	23,0	7,3	12,5
40-49	293	39,2	19,5	7,8	11,9
50-59	457	45,9	21,4	6,1	18,4
60-72	393	44,5	17,3	7,1	20,1
V Cramera			.06	.06	.12
wykształcenie:					
podstawowe	704	29,5	12,6	4,0	12,9
zasadnicze zawodowe	474	41,8	19,6	5,5	16,7
średnie ogólne	161	46,0	21,7	7,5	16,8
średnie zawodowe	367	52,3	25,3	10,1	16,9
wyższe	152	53,3	32,2	8,6	12,5
V Cramera			.16	.10	.06
zamieszkanie: miasta					
powyżej 100 tys.	542	47,5	24,7	6,6	16,2
50 - 99 tys.	149	49,0	21,5	6,0	21,5
20 - 49 tys.	188	42,0	23,4	9,6	9,0
poniżej 20 tys.	222	44,1	20,7	9,0	14,4
zamieszkanie: wieś	761	32,3	13,7	4,5	4,1
V Cramera			.12	.08	.08

Współczynniki V Cramera informują, że wiek respondentów wprowadza wyraźne różnicowania jedynie w częstotliwości pojawiania się ogólnej nazwy *władza*; im starsi respondenci tym częściej pojawia się to ogólnikowe pojęcie. Wykształcenie z kolei

wyraźnie różnicuje częstość stosowania określenia *stara władza*; im wyższy poziom wykształcenia tym wyższy jest odsetek respondentów definiujących grupy niezastuzenie uprzywilejowane jako *starą władzę* ($V=0.16$). Również miejsce zamieszkania różnicuje wyraźnie częstość pojawiania się tego typu definicji, ale tutaj granica przebiega między mieszkańcami miast i wsi; ci ostatni znacznie rzadziej definiują grupy niezastuzenie uprzywilejowane w kategoriach *starej władzy* ($V=0.12$). Zawód także istotnie różnicuje liczbę osób posługujących się określeniem *stara władza* ($V=0.15$); specjaliści z wyższym wykształceniem, pracownicy umysłowi średniego szczebla, robotnicy wykwalifikowani oraz właściciele stosowali tego typu określenia wyraźnie częściej niż pracownicy fizyczno–umysłowi, robotnicy niewykwalifikowani i rolnicy indywidualni. Im wyższa kategoria dochodu, tym częściej pojawia się *stara władza* jako określenie grupy cieszącej się niezastuzonymi przywilejami ($V=0.09$).

Generalnie należy stwierdzić, iż definiowanie grup niezastuzenie uprzywilejowanych jako *władzy* (bez bliższych określeń) różnicuje się jedynie według wieku. Takie zmienne, jak wykształcenie, miejsce zamieszkania, zawód, przynależność do związków zawodowych oraz dochód (w przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwie domowym) różnicują określanie grup niezastuzenie uprzywilejowanych jako *starej władzy*, zaś definiowanie tych grup w kategoriach *nowej władzy* nie wykazuje istotnych korelacji ze zmiennymi stosowanymi w tej analizie.

Tablica 5

Postrzeganie władzy jako grupy niezastuzenie uprzywilejowanej a pozycja społeczno–zawodowa i dochód na osobę w rodzinie (1990 r.– w %)

Kategorie respondentów	Władza				
	N	razem	stara	nowa	ogólnie
zawód:					
specjaliści	144	54,2	29,9	10,4	13,9
umysłowi	159	46,6	25,2	8,2	13,2
fizyczno–umysłowi	146	39,8	15,1	8,9	15,8
robotnicy wykwalifikowani	464	45,1	23,9	5,0	16,2
robotnicy niewykwalifikowani	208	33,2	13,5	4,3	15,4
rolnicy indywidualni	345	29,1	12,5	3,8	12,8
właściciele	59	57,6	23,7	6,8	27,1
V Cramera			.15	.09	.08
dochód na głowę:					
do 50% średniej	322	35,3	14,9	4,3	16,1
50% – 100%	783	38,4	17,6	6,5	14,3
101% – 150%	394	44,9	23,6	6,1	15,2
powyżej 150%	223	52,5	25,6	9,9	17,0
V Cramera			0.09	0.06	0.03

Przełom ustrojowy dość wyraźnie zaznaczył się w sposobach definiowania natury owych niezastudzonych przywilejów. W 1988 r. najczęściej pojawiały się określenia wskazujące na *dostęp do rzadkich dóbr* (30 %); w 1990 r. określenia takie nie pojawiły się w ogóle, natomiast wzrosła liczba tych, którzy definiowali niezastudzone przywileje jako *wysokie dochody* (z 15 % w 1988 r. do 22 % w 1990 r.). Taki sposób pojmowania przywilejów najsilniej łączył się w 1990 r. z utożsamianiem uprzywilejowanej grupy jako *władzy* ($r=0.22$), nieco słabiej – jako *starej władzy* ($r=0.16$), a najslabiej – jako *nowej władzy* ($r=0.13$), choć i w tym przypadku był to związek istotny na poziomie 0.001. W 1990 r. pojawiło się nowe określenie: *posiadanie rzeczy* (12 %), które również odnoszone było przede wszystkim do władzy (wszystkie współczynniki korelacji istotne na poziomie 0.001): *starej władzy* ($r=0.21$), *władzy* ($r=0.18$) i *nowej władzy* ($r=0.10$). Częstość używania określeń typu *lekkie życie* nie uległa zmianie, aczkolwiek w 1990 r. korelowała się w sposób istotny (na poziomie 0.001) jedynie z *władzą* ($r=0.17$) i *nową władzą* ($r=0.10$). Inne określenia (*decydowanie o innych, bycie ponad prawem, lekka praca*) stosowane były przez marginalną część respondentów (2 – 3%). Jak zatem widać z przytoczonych danych potoczne rozumienie niezastudzonych przywilejów przesunęło się od kwestionowania mechanizmu *dystribucji dóbr* w kierunku kwestionowania mechanizmu *uzyskiwania dochodów* (głównie przez osoby usytuowane w starych i nowych strukturach władzy).

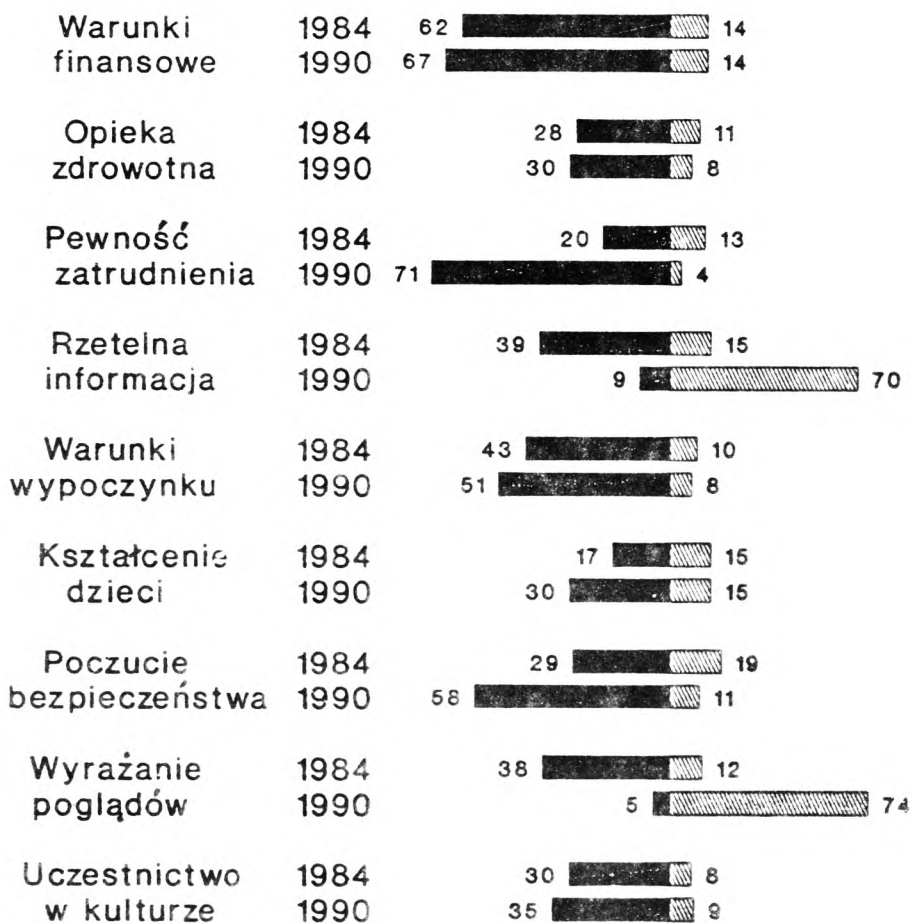
Najogólniejszy wniosek z tej części analizy można sformułować następująco: *wśród znaczącej części respondentów nastąpiło zjawisko przeniesienia postaw kwestionujących prawowitość starych struktur władzy na struktury władzy ukształtowane po przełomie ustrojowym*. To przeniesienie postaw stwarza podatny grunt dla ignorowania instytucjonalnych możliwości rozwiązywania konfliktów; możliwości, które otworzyły się po przełomie ustrojowym. Nie mniej ważną konsekwencją rozszerzania się tej tendencji może być rosnąca izolacja elit politycznych (nawet wyłonionych w pełnej zgodzie z procedurami demokratycznymi), narastanie postaw egalitarnych i wzrost nacisku roszczeniowego, co z kolei podwyższa prawdopodobieństwo reanimacji nie tak dawnego mechanizmu obrony interesów poprzez walkę o uprzywilejowane miejsce w podziale dóbr dokonywanym przez państwo, a nie poprzez dążenie – wysiłkiem indywidualnym i grupowym – do lepszego usytuowania na rynku. Taka pokusa odwołania się do dawnych doświadczeń zbiorowych może być spotęgowana frustracją wyrastającą z poczucia blokady zaspokajania pewnych podstawowych potrzeb bytowych.

5. Samoocena zaspokojenia potrzeb

Jak już wspominałem wcześniej, przełom ustrojowy może być obserwowany i doświadczany przez grupy społeczne, gospodarstwa domowe i jednostki na trzech poziomach (wartości, interesów i potrzeb). O ile poziom wartości obejmuje najszerze zbiorowości (ze wspólnotą narodową włącznie), zaś poziom interesów powiązany jest przede wszystkim z elementami struktury społecznej (grupy interesów, warstwy, czy wreszcie – klasy), to poziom potrzeb odnosi się do gospodarstw domowych i jednostek. Interesujące jest w tym kontekście jak przełom ustrojowy zaznaczył się w samoocenie zaspokajania różnych potrzeb. Odpowiednie dane na ten temat zawiera wykres 1.

Wykres 1. Samoocena zaspokojenia potrzeb w latach 1984 i 1990 w procentach (1984 N=2384, 1990 N=1860)

■ Pogorszenie ▨ Poprawa



Z powyższych danych wyłania się dość wyraźny obraz dynamiki zmian w samoocenie zaspokajania uwzględnionych w badaniu typów potrzeb. Przede wszystkim zwraca uwagę dramatyczne pogorszenie w dwóch wymiarach: pewności zatrudnienia i bezpieczeństwa osobistego i najbliższych. Z kolei skokową poprawę odczuli respondenci w dwóch innych wymiarach, a mianowicie: możliwości uzyskiwania rzetelnej informacji oraz możliwości wyrażania własnych poglądów. Finansowe warunki prowadzenia gospodarstwa domowego są – w ocenie respondentów – równie trudne jak w połowie lat osiemdziesiątych; dwie trzecie respondentów odczuwało w porównywanych latach pogorszenie w tym względzie. Wskaźniki dotyczące opieki zdrowotnej nie uległy istotnym zmianom, zaś wskaźniki dotyczące możliwości kształcenia dzieci i warunków wypoczynku nieco się pogorszyły.

Ogólnie można stwierdzić, iż *przełom ustrojowy odblokował możliwości artykulacji interesów, ale jednocześnie zredukował znacznie poczucie bezpieczeństwa socjalnego i bezpieczeństwa w ogóle, oraz ograniczył możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb bytowych*. W tablicy 6 zamieszczono dane dotyczące możliwości zaspokajania trzech podstawowych potrzeb (finansowe warunki prowadzenia gospodarstwa domowego, pewność zatrudnienia i poczucie bezpieczeństwa osobistego i najbliższych). W tablicy zamieszczone jedynie odsetki tych, którzy w latach 1989 – 1990 odczuli *zdecydowane pogorszenie* w odniesieniu do możliwości realizacji tych trzech potrzeb.

Poczucie zdecydowanego pogorszenia tych trzech podstawowych aspektów warunków życia może być traktowane jako sygnał silnych frustracji, które z pewnością poszukiwać będą ujścia w sferze politycznej (albo w już istniejących ugrupowaniach politycznych, albo w tworzeniu zupełnie nowych, które w toku kampanii wyborczej do parlamentu potrafią włączyć do swych programów te właśnie frustracje).

Frustracje na tle zdecydowanego pogorszenia *finansowych warunków prowadzenia gospodarstwa domowego* kumulują się wśród osób w średnim wieku, legitymujących się niższym poziomem wykształcenia, niższymi dochodami faktycznymi i zamieszkiwaniem na wsi. Dwie zwłaszcza kategorie zawodowe wykazują silne frustracje z powodu odczuwanych deprivacji dochodowych; są to rolnicy indywidualni oraz robotnicy niewykwalifikowani. Niewiele mniejsze jest natężenie tego typu frustracji wśród robotników wykwalifikowanych i pracowników fizyczno – umysłowych. Tak więc, w skrócie, przedstawia się społeczna mapa potencjalnych napięć spowodowanych pogarszającą się sytuacją finansową gospodarstw domowych.

Pewność zatrudnienia jest szczególnie zachwiana wśród najstarszych respondentów, ale niewiele niższy jest poziom niepewności w średnich kategoriach wieku. Zdecydowane pogorszenie pewności zatrudnienia odczuwają przede wszystkim osoby z wykształceniem średnim i zasadniczym zawodowym oraz mieszkańcy większych miast (powyżej 20 tys. mieszkańców) i wsi. Szczególnie wysokie poczucie zagrożenia bezrobociem pojawia się w następujących kategoriach zawodowych: pracownicy umysłowi średniego szczebla, robotnicy niewykwalifikowani, pracownicy fizyczno–umysłowi i robotnicy wykwalifikowani. Gdy dodamy do tego jeszcze osoby i tak dysponujące niskimi dochodami, to uzyskamy w miarę kompletną listę wyróżników społecznych opisujących tę część społeczeństwa, która czuje się szczególnie zagrożona zmianami sytuacji na rynku pracy.

Poczucie bezpieczeństwa osobistego zdecydowanie pogorszyło się przede wszystkim w odczuciu mieszkańców dużych miast (powyżej 100 tys. mieszkańców), a także wśród

specjalistów, pracowników umysłowych średniego szczebla i robotników niewykwalifikowanych.

Tablica 6

Respondenci odczuwający zdecydowane pogorszenie swej sytuacji według pozycji społeczno-zawodowej i dochodu na osobę w rodzinie

Kategorie respondentów	Kategorie potrzeb		
	warunki finansowe	pewność zatrudnienia	poczucie bezpieczeństwa
wiek:			
do 29 lat	36,8	31,4	25,9
30-39	39,7	37,3	28,0
40-49	40,3	43,9	29,6
50-59	34,0	39,5	26,8
60-72	25,3	47,0	25,1
V Cramera	0,09	0,09	0,05
wykształcenie:			
podstawowe	42,0	36,2	24,2
zasadnicze zawodowe	34,9	41,6	27,5
średnie ogólne	30,0	45,3	31,9
średnie zawodowe	28,9	46,2	27,9
wyższe	19,7	29,2	28,5
V Cramera	0,12	0,09	0,07
zamieszkanie:			
miasta powyżej 100 tys.	32,5	41,7	37,2
miasta 50 - 99 tys.	30,4	46,6	28,9
miasta 20 - 49 tys.	27,1	41,4	25,8
miasta poniżej 20 tys.	30,9	32,7	26,8
wieś	40,3	39,0	19,3
V Cramera	0,08	0,06	0,12
zawód:			
specjaliści	25,0	33,8	31,0
umysłowi	28,3	47,7	28,9
fizyczno-umysłowi	36,6	43,1	29,2
robotnicy wykwalifikowani	36,2	41,9	24,4
robotnicy niewykwalifikowani	43,0	45,9	29,5
rolnicy	42,4	31,5	21,3
właściciele	18,6	26,8	27,1
V Cramera	0,12	0,11	0,10
dochód na głowę:			
do 50 % średniej	46,3	39,8	23,6
50% - 100%	36,0	38,7	25,9
101% - 150%	28,7	36,0	30,7
powyżej 150%	20,2	34,5	27,8
V Cramera	0,15	0,05	0,07

Jak łatwo zauważyć, pewne kategorie respondentów notorycznie wyróżniają się w niektórych wymiarach zagrożenia potrzeb podstawowych (robotnicy, rolnicy); sytuacja społeczna tych właśnie kategorii skłania do wniosku, że z nich przede wszystkim rekrutować się będzie baza społeczna dla ewentualnego ruchu politycznego, który ze chce zablokować przekształcenia systemu gospodarczego. Frustracje na tle blokady zaspokajania tych podstawowych potrzeb są silne i wzajemnie kumulujące się.

6. Najważniejsze sprawy do załatwienia

Innym wskaźnikiem stopnia zaspokojenia różnorodnych potrzeb jest stosowane w serii *Polacy* pytanie otwarte w brzmieniu: "Co obecnie jest najważniejsze dla P. i P. rodziny? Jakie sprawy chciałby P. przede wszystkim załatwić i jakie cele osiągnąć?" Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż wśród spraw do załatwienia w 1990 r. – obok trzech najczęściej wymienianych w ciągu minionej dekady (*sytuacja materialna, sprawy osobiste i sprawy mieszkaniowe*) – pojawiły się zupełnie nowe kwestie; przede wszystkim związane ze skutkami wprowadzania gospodarki rynkowej na wsi (*polityka rolna*) oraz z sytuacją na rynku pracy (*uzyskanie pracy, zagrożenie pracy, założenie własnego interesu*). W 1990 r. sprawy mieszkaniowe spadły na dalszy plan w porównaniu z 1988 r., ale nie oznacza to, iż kwestia mieszkaniowa uległa w ciągu tych dwóch lat poprawie. Przytoczone tutaj dane odzwierciedlają jedynie zmiany mechanizmów w osiąganiu założonych celów. O ile w 1988 r. mieszkanie można było jeszcze "załatwić", to w 1990 r. najskuteczniejszym sposobem jego uzyskania stało się kupno lub wynajem. A to z kolei zwiększyło liczbę tych, dla których podstawowym problemem życiowym jest sytuacja materialna ich gospodarstwa domowego. Tablica 7 zawiera porównawcze dane dla całej minionej dekady.

Tablica 7

Najważniejsze sprawy do załatwienia w latach 1981–1990 (w %)

Sprawy do załatwienia	1981 N=1985	1984 N=1911	1988 N=2349	1990 N=1862
Sytuacja materialna	22,6	31,1	28,6	45,4
Sprawy osobiste	30,7	42,9	39,9	42,1
Mieszkanie	52,7	49,5	51,5	30,4
Polityka rolna	-	-	-	-
Lepsza praca	6,8	10,0	8,0	5,2
Uzyskanie pracy	-	-	-	4,5
Sytuacja polityczna	46,5	16,6	13,5	4,4
Zagrożenie pracy	-	-	-	3,8
Kupno samochodu	4,4	8,5	9,2	3,4
Podnoszenie kwalifikacji	3,2	7,3	5,0	2,8
Założenie businessu	-	-	-	2,3
Nabywanie przedmiotów trwałego użytku	5,6	4,3	10,4	1,2
Poprawa zaopatrzenia	43,6	8,4	4,4	0,3

Definiowanie najważniejszego problemu w kategoriach trudnej sytuacji materialnej koreluje się – w sposób statystycznie istotny, na poziomie 0.001 – z poczuciem pogorszenia się finansowych warunków prowadzenia gospodarstwa domowego ($r=-0,12$), ale nie wykazuje istotnej korelacji z faktycznymi dochodami. Oznacza to, iż poczucie trudnej sytuacji materialnej kształtuje się raczej pod wpływem dystansu pomiędzy założonym poziomem konsumpcji a finansowymi możliwościami jego realizacji niż pod wpływem obiektywnego poziomu dochodów. Rodząca się na tym tle frustracja jest najczęściej ukierunkowana na struktury władzy, o czym świadczy fakt, że ta kategoria respondentów ma silniejsze skłonności, niż pozostali do definiowania niezastużonych przywilejów władzy w kategoriach zbyt wysokich dochodów ($r=0.10$).

Analizowanym tutaj problemom towarzyszyło pytanie: "Na kogo przede wszystkim może P.liczyć, aby załatwić swoje sprawy?" Odpowiedzi umieszczono w tablica 8.

Tablica 8

Na kogo można liczyć w załatwianiu ważnych spraw w opinii respondentów w latach 1980–1990 (w %).

Na kogo można liczyć	1980 N=2340	1984 N=1798	1988 N=2247	1990 N=1846
Na siebie	47,6	63,4	43,4	32,8
Na rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych	20,4	36,1	43,2	43,9
Na konkretny urząd, wyspecjalizowaną instytucję	9,6	8,1	4,2	3,7
Na władzę	9,3	5,8	2,4	12,0
Na związki zawodowe	–	–	–	1,1
Na zakład pracy	5,8	3,3	2,4	–
Inne	7,3	12,8	4,5	3,0

W porównaniu z 1988 r., w 1990 r. obserwujemy tylko jedną istotną zmianę: wyraźnie zmniejszyła się liczba respondentów, którzy liczą na siebie, zwiększyła się natomiast liczba tych, którzy liczą na pomoc nowej władzy. Pozostałe wskaźniki nie wykazały w ciągu tego okresu zmian. Tak więc obecnie największa część badanych oczekuje wsparcia ze strony grup pierwotnych, których są członkami. Już tylko w przybliżeniu co trzeci respondent liczy na siebie. Minimalny odsetek respondentów sygnalizuje oczekiwania wobec wyspecjalizowanych instytucji (powołanych właśnie do załatwiania tych ważnych spraw życiowych), nikt nie oczekuje pomocy ze strony zakładu pracy i prawie nikt – ze strony związków zawodowych.

W tej dziedzinie przełom ustrojowy nie wprowadził zasadniczych zmian. Nadal bardzo niskie są oczekiwania wobec świata instytucji formalnych zaś odnotowania godnym jest zwłaszcza fakt, iż nikt już nie oczekuje na pomoc ze strony swego zakładu pracy. Z punktu widzenia jednostki i gospodarstwa domowego społeczeństwo jawi się

raczej jako otoczenie nieprzyjazne: jedynie układy mikrostrukturalne (rodzina, krewni, przyjaciele, znajomi) stanowią otoczenie przyjazne. Jeśli wziąć pod uwagę systematyczny (od 1984 r.) spadek liczby osób, które są skłonne liczyć na siebie, to można sformułować wniosek, że od połowy minionej dekady obserwujemy *rosnącą bezradność ludzi w osiągnięciu ważnych dla nich celów życiowych*. Bezradność ta, jak można sądzić, ma przynajmniej dwie następujące przyczyny:

a) trudności przystosowania do zmieniających się reguł funkcjonowania życia zbiorowego;

b) niska skuteczność instytucji formalnych, o niewątpliwie wygasło kierowane pod ich adresem oczekiwania społeczne.

7. Podsumowanie

Podstawowy wniosek z przeprowadzonej analizy należałoby sformułować następująco: *narasta, zwłaszcza wśród rolników indywidualnych i robotników, frustracja z powodu ograniczenia możliwości realizacji doryczasowych interesów ekonomicznych*. Dane sugerują, iż rekompensata w postaci zwiększonej wolności *nie równoważy* tych frustracji. Co więcej, wzrost swobód obywatelskich, wyraźnie odczuwany we wszystkich kategoriach respondentów, sprzyja artykulacji roszczeń wywołanych blokadą interesów ekonomicznych. Jeśli dodamy do tego fakt, iż generalnie zwiększyło się poczucie zagrożenia bezrobociem, a zarazem zmniejszyło się poczucie bezpieczeństwa osobistego dużej części społeczeństwa, to możemy stwierdzić – bez zbyteńnego ryzyka – że istnieje duże napięcie społeczne, które znajdzie jakieś ujście; albo poprzez system polityczny (jeśli okaże się on dostatecznie drożny), albo poza nim, lub nawet – wbrew niemu.

W świetle analizowanych danych broni się podstawowa teza niniejszego tekstu o wygaśnięciu fundamentalnego konfliktu wartości wokół zasad systemowych oraz konfliktów aksjologicznych, które jednak nie dotyczą podstawowych zasad systemowych. Na miejscu owego fundamentalnego konfliktu pojawiają się konflikty interesów. Analizowane dane nie stanowią wprawdzie bezpośredniego dowodu na potwierdzenie tej tezy, ale też jej nie wykluczają, zaś ustalenia badawcze pośrednio przemawiają na jej korzyść. Być może pogłębione analizy umożliwią pełniejszą weryfikację tego twierdzenia.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż struktury władzy ponownie stają się stroną w narastającym konflikcie; tym razem jednak zastępczym przedmiotem konfliktu może być społecznie postrzegany wymiar nierówności dochodowych. Usytuowanie jednostek w strukturach władzy (starej i nowej) jest w potocznej świadomości utożsamiane z wysokimi dochodami, które – w kontekście własnych problemów materialnych – traktuje się jako przejaw niesprawiedliwości.

Warto tu przypomnieć, iż deprywacje dochodowe są wprawdzie silnie uzależnione od poziomu faktycznych dochodów, ale zależność ta nie ma charakteru funkcji matematycznej. Na ogół jednak, im wyższe są faktycznie dochody, tym niższe są deprywacje mierzone rozpiętością pomiędzy dochodami rzeczywistymi a uznawanymi za minimalne. Zjawisko to jest dobrze znane w teorii potrzeb.

Analiza wskazuje na jeszcze jedno ważne zjawisko: rosnącą bezradność ludzi w szybko zmieniającej się rzeczywistości politycznej, ekonomicznej i społecznej. Zmniejsza się odsetek tych, którzy w dążeniu do realizacji swoich własnych celów życiowych chcą polegać tylko na sobie, a zarazem nie zwiększa się liczba osób, które szukają oparcia w instytucjach powołanych do pomocy w tego typu dążeniach.

Bibliografia:

1. W. Adamski i in.: Polacy 88: Dynamika konfliktu a szanse reform. Warszawa 1989.
2. J. Drażkiewicz: Interesy a struktura społeczna. Warszawa, PWN, 1982.
3. M.L. Kohn, K.M. Słomczyński: Social Structure and Self-Direction. Cambridge, Basil Blackwell, 1990.
4. L. Kolarska-Bobińska, A. Rychard: Polityka i gospodarka w świadomości społecznej 1980–1990). Warszawa 1990.
5. J. Koralewicz, E. Wnuk-Lipiński: Życie rodzinne, towarzyskie i publiczne. Wartości i deprywacje, w: E. Wnuk-Lipiński (red.): Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej. Warszawa, IFiS PAN, 1987.
6. J. Kurczewski: Konflikt i solidarność: z socjologii normatywnego, w: M. Marody, A. Sułek (red.): Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią. Warszawa, UW, 1987.
7. B. Mach, W. Wesołowski: Ruchliwość społeczna a teoria struktury społecznej. Warszawa, PWN, 1982.
8. M. Marody: Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej. Warszawa, UW, 1986.
9. E. Mokrzycki: Dziedzictwo realnego socjalizmu a demokracja zachodnia. Warszawa 1991 (maszynopis powiel.).
10. W. Narojek: Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie. Warszawa 1985 (maszynopis powiel.).
11. J. Staniszkis: Ontologia socjalizmu. Warszawa, Wydawnictwo "In Plus", 1989.
12. A. Rychard: Władza i interesy w gospodarce. Warszawa, UW, 1987.
13. J. Tarkowski: Sprawność gospodarcza jako substytut legitymizacji władzy. "Kultura i Społeczeństwo" Warszawa 1989, t. XXXIII, nr 3–4.
14. E. Wnuk-Lipiński: Dymorfizm społeczny "Kultura i Społeczeństwo" Warszawa 1989, t. XXXIII, nr 3–4.
15. M. Ziółkowski: Czy kryzys tożsamości systemu społecznego w Polsce? "Kultura i Społeczeństwo" Warszawa 1989, t. XXXIII, nr 3–4.